Ner 1.

DLA WSZYSTKICH.

DO CZYTELNIKÓW.

Gazeta Narodowa jest dotychczas, w kraju i za granicą, najwięcej upowszechnionym organem — zapewnia ona więc wszystkim, jakimkolwiek bądź obwieszczeniom większą od innych publiczność.

Dowodem tego są liczne bardzo żądania o umieszczanie rozmaitych obwieszczeń naukowych, handlowych, przemysłowych, rolniczych i t. p. które dotąd odbierała redakcya, a którym zadosyć uczynić nie była w stanie, ponieważ format jej i objętość artykułów sprawy powszechnej dotyczących tego nie dozwolały.

Uznając wszelako niezbędną potrzebę uczynienia zadość życzeniom szanownych prenumeratorów i całej publiczności, postanowiła redakcya Gazety Narodowej, wydawać w osobnym dodatku wszystkie prywatne obwieszczenia jakie tylko nadesłane jej będą pod napisem:

„DLA WSZYSTKICH"

Dodatek ten wychodzić będzie dwa lub kilka razy na tydzień, w miarę materyałów zacząwszy od 15. września 1848 — i obejmować będzie, oprócz wyż wymienionych obwieszczeń, wiadomości handlowe, kursa papierów, monet krajowych i zagranicznych, ceny płodów ziemskich, wódek, spirytusów, drzewa i t. p.

Ktokolwiek więc, będzie miał zamiar kupić, wynająć lub sprzedać jakiekolwiekbądź ruchome, lub nieruchome rzeczy, ofirować lub szukać umieszhzenia w zawodzie posług prywatnych, oznajmić przybycie i cenę towarów, zmianę pomieszkania, licytacyę mebli i sprzętów domowych, wydzierżawienie posiadłości wiejskich, wynajęcie pomieszkań w mieście, kto zechce robić zapytania, lub odpowiadać na wezwanie, kto chce udzielić publiczności swych spostrzeżeń, uwag rozpraw lub też ogłosić zdarzenia na prowincyi zaszłe, dotyczące najczęściej miejsc lub osób pojedynczych, niechaj pisma swoje zechce przesłać do expedycyi Gazety Narodowej, której staraniem będzie dać mu jak najśpieszniejszą i najrozleglejszą publikacyą.

Przesyłający raczy jedynie imię i nazwisko swe wyraźnie wypisać wraz oświadczeniem, że odpowiedzialność wszelką bierze na siebie. Expedycya Gazety w druku wedle życzenia imię i nazwisko przemilczeć może.

Bióro expedycyjne Gazety obowiązuje się także dawać zgłaszającym się bezpłatnie, wszelkie objaśnienia ktorychby strony czyto dla krótkości i zmniejszenia kosztów inseraty, czy też dla innej przyczyny drukiem ogłosić nie życzyły sobie.

Za umieszczenie obwieszczeń płaci się od wiersza szerokości zwyczajnej kolumny dziennika (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3. kr. k. m. a za każdy następujący 1 ½ kr. k. m.

Wszystkie listy powinny być frankowane pod adresem: Do expedycyi Gazety Narodowej pod Nrem 139 w mieście — a koszta druku z góry zaliczone.

Reklamacya.

Z oburzeniem wyczytałem w Nrze 109 Gazety Narodowej w artykule „Wybory wydziału miejskiego" że mnie wrogiem narodowości piętnują — i obwiniają o knowane przeciw narodowości polskiej zasadzki i intrygi któremi w rzeczywistości brzydzę się Słowami krótką dam na to odpowiedź — bo tą odpowiedzią jest całe życie moje i czynność w zawodzie kupieckim, którym od lat 45 w tem mieście zajmuję się.

Ktokolwiek zechce rozpatrzyć się dokładnie w tem wszystkiem co u nas dla podniesienia dobrego bytu krajowego podjęto, ten się łatwo przekona, że przez ten długi przeciąg czasu — o ile było w siłach moich, z równą zawsze niepodległością w zdaniu a bezinteresownością w czynie, przykładałem się do dobra kraju i miasta naszego. Zawsze i w owych czasach gdzie z podobnemi zdaniami nie każden występować się ośmielił — byłem przeciwny wszystkiemu, cokolwiek narodowość gnębić mogło — a za rozszerzeniem praw gminy zawsze jak najsilniej ujmowałem się i w małem kole działalności mojej gdzie mogłem pomocną każdemu podawałem dłoń. Byłem zawsze i jestem zasad liberalnych, demokratycznych — może tylko starszego nieco zakroju — na zdania jednak radykalne, na zdania socyalno-demokratyczne niezgodzę się nigdy, bo trzymam się w tym względzie zdania polityka, którego dążenia wsteczne i Gazeta Narodowa zapewne pomówić nie zechce; trzymam się mówię zdania pana Lamartine, że instytucye kraju muszą być zastósowane do stopnia dojrzałości politycznej w jakiej się naród znajduje, a tej dojrzałości u nas w kraju w massie narodu nie widzę jeszcze.

Za instytucyami demokratycznemi na zasadzie narodowości opartemi, za administracyą sejmowi prowincyonalnemu w kraju odpowiedzialną, za federacyą co do związku prowincyi naszej z Austryą przemawiałem i i w Wiedniu w kwietniu r. b. i szanowne wiary godne w tym względzie przytoczyć mogę świadectwa. *)

Za oderwaniem się od Austryi nie jestem, i od kroków do tego dążących usuwam się — a wolność tak rozumiem żeby każden swoje przekonanie, o ile nie jest całości szkodliwem mógł rozwijać, niedoznając ograniczenia i ucisku z jakiejkolwiek bądź strony.

Nie poczuwając się zatem do żadnych dążeń przeciwnych rozwijaniu się narodowości polskiej, przeciw zawartym w Gazecie Narodowej zarzutom jak najsilniej protestuję, i chcąc wszystkim, którym narodowość tak słusznie najdroższym jest skarbem, dać dowód czystych chęci moich oświadczam — że dotychczasowe postępowanie moje oddaję pod sąd tej władzy, którą właśnie przeciwnicy moi i Gazeta Narodowa, *jako jedyną w kraju władzę narodową uznają*, pod sąd *Rady Narodowej* do której razem z tą odpowiedzią zrobiłem podanie z prośbą, aby roztrząsając życie moje, chciała mnie powagą swoją, bronić od zarzutów fałszywych, dobrą sławę moją szarpiących, od zarzutów tego właśnie stronnictwa które się wyłącznie narodowem i dobrze myślącem mieni.

Oświadczam zarazem, że nawet gdybym miał być wybrany do wydziału miejskiego, niezajmę tego miejsca, pokąd Rada Narodowa nie oświadczy, że wrogiem narodowości polskiej i nie byłem i nie jestem — że ani osobą, ani zasadami, ani czynnościami mojemi na taki zarzut nie zasłużyłem, i że współobywatele dalsze współdziałanie względem ułożenia i wprowadzenia odpowiednich naszym czasom ustaw gminnych, spokojnie mojej osobie powierzyć mogą.

Co się tyczy prawa wyborowego do którego układania i ja należałem, to widać że zdania jakie temu przewodniczyły są bardzo powszechnie przyjmowane, bo i w Krakowie podobne prawo wyborowe z bardzo małemi tylko odmianami przyjęto.

Więc nie idzie tu znać tyle o prawo wyborowe, ile idzie o to azeby powaśnić między sobą, zgodnych dotąd miasta tego mieszkańców, Polaków i Niemców.

W tym to celu przedsięwzięto agitacye, w tym celu solidarnie na wszystkich, jakkolwiek godnych ludzi, co mają niemieckie nazwiska rzuca Gazeta Narodowa potwarz dążności reakcyjnych, separatystycznych, antinarodowych.

Ale taka agitacya przestaje być agitacyą godziwą, i to, co w krajach konstytucyjnych jest dobroczynną wszelkich swobód broniącą instytucyą, staje się w ręku ludzi namiętnych bronią okropną.

Agitacyą jaką sobie za wzór brać powinniśmy, była agitacya O'conella, agitacya Kobdena — ale agitacya w taki sposób prowadzona, jak to niestety u nas widzimy, równa się agitacyi klubów paryskich i do okropnych jak tam może prowadzić następności.

Tu ustaje wolność której agitorowie głoszą się apostołami, a zaczyna się teroryzm moralny.

I któż przy wyborach daje dowód prawdziwszego pojmowania wolności, czy ci co jak Gazeta Narodowa każą czekać na sporzą-

*) Gdy Stadion zamyślił sparaliżować czynności deputacyi polskiej w Wiedniu, i wysłał w tym celu deputacyą stanową i od wydziału miejskiego do Wiednia znajdował się w tej deputacyi i pan Florian Singer. Inni członkowie wysłani z miasta połączyli się z deputacyą polską w Wiedniu i do jej adresu przystąpili lub też, zawiesili niechcąc paraliżować poprzedniej deputacyi czynności swo. Jedynym był pan Singer który do końca w swej missyi wytrwał. Polacy w Wiedniu przemawiali za osobną dla naszego kraju konstytucyą. Pan Singer za federacyą z Austryą i tylko prowincyonalnym sejmem. Powróciwszy został pan Singer członkiem Bajratu.

dzone przez jedno stronnictwo spisy, które: potem jako artykuł wiary przyjąć trzeba; czy ci, co jak mieszczanie o intrygi i złe chęci publicznie oskarżeni, przedstawiają tylko, nad czem wyborca zastanowić się powinien, a wybór jego własnemu poznaniu i sumieniu zostawiają? *)

Z resztą w Polsce zawsze jeszcze za czasów wojen religijnych, najwyższa — w owych czasach ciemnoty i ucisku zadziwiająca panowała tolerancya; czyż dopiero pokolenie nowe, w rozwinięciu życia politycznego na zasadach demokratycznych oparte, ma nawet w stanowisku stronnictw politycznych o które dzisiaj tak zawzięcie wojuje, wprowadzić pierwszy w Polsce przykład nietolerancyi politycznej? Czy jak niegdyś dyssydenci obok wyznawców kościoła rzymsko-katolickiego swobodnie obok siebie zostawali, niemają dzisiaj — co jest właśnie cechą wolności konstytucyjnych — swobodnie obok siebie zostawać mieszkańce niemieckich czy polskich nazwisk; — wyznania politycznego, czy radykalnego demokratycznego, czy umiarkowanego, czy zresztą konserwacyjnego nawet.

W walce godziwej tych różnych stronnictw, siła prawdy przemoże bez gwałtów, i tą jedynie drogą postępować można, jeźli nie ma być kłamstwem szczytne godło naszego czasu „Wolność, Równość, Braterstwo.“ **) Ale ujarzmiona tam wolność, pogwałcona równość, zniszczone braterstwo, gdzie bez dowodów oparci na czczych deklamacyach przeciwnicy groźbą występują, przeciw ludziom różnego od nich przekonania politycznego.

A taką groźbą, nad której ważnością sądzimy, że namiętnością umiedziona, niezastanowiła się może należycie Gazeta Narodowa jest groźba podobnego jak w Poznaniu postępowania — bo tamtejszych nieszczęśliwych agitacyj ostatecznym smutnym końcem, były gwałty, mordy i zniszczenia. ***)

Lwów dnia 6 września 1848 r.

Florian H. Singer.

*) Dawny wydział wybrał komisyą a w odezwie, do której redakcyi pan Heniger wraz z panem Singerem należał zapowiedziany jest spis przez komisyą sporządzony. Naprzeciw więc spisu jednej koteryi z Henigerem sprzymierzonej, jużci że Polacy muszą z innym wystąpić spisem.

**) Prawda! Alež my koteryi z rządem obcym dotąd trzymającej koteryi niemieckiej w kraju polskim, nigdy nie nazwiemy stronnictwem, tylko kliką nieprzyjazną narodowi.

***) Alež panie Floryanie, występujesz w obronie żydów i Niemców poznańskich i prawisz fałsze wierutne. Bo dopiero gwałtów, mordów, zniszczeń przez żydów i Niemców dokonywanych na pojedyńczych i na całym narodzie rezultatem było że Polacy zerwali z kupcami i rzemieślnikami niemieckiemi w Poznańskiem, i odpłacając im za mord całego narodu potrącili ich przeto w ubóstwo. Po wypadkach marcowych, gdy Niemcy nie rzucili się jeszcze na narodowość polską, byliśmy naocznymi świadkami, w jakiej zgodzie i harmonii żyli Polacy z nimi; równie jak i my w Lwowie po 19 marcu zapomnieć chcieliśmy wszelką przeszłość, byle wrogowie nasi upamiętać się chcieli. Podobnie jak reakcya użyła poznańskich Niemców do swych celów zaczyna i u nas tego próbować. Może nieświadomie dali się użyć panu Henigerowi, do odezwy o której wspomnieliśmy. Tylko to jedno tłumaczenie byłoby zadowalające.

Szanowny Redaktorze!

Hańbiąca potwarz w Nrze. 78. gazety pod Twoją redakcyą będącej na mnie rzucona, powoduje mnie do zwrócenia Twojej uwagi, jużto dla ogólnego, jużto dla Twego własnego dobra, byś na przyszłość przed wystawieniem kogoś pod pręgierz opinii, pierwej zechciał się rozpatrzeć, czyli ci, co ofiarę w ręce Twoje oddają, są wiary godnymi, czyli są złośliwymi i wierutnymi kłamcami, których społeczność ludzka — co właśnie autorów potwarzy owej jest udziałem — zdaleka unika, i którymi się brzydzi!

Kto mnie zna, nie wątpi o moim nigdy nieskalanym sposobie myślenia i działania; prawym człowiekiem, prawym obywatelem, prawym urzędnikiem zawsze byłem, świadkiem moim Bóg, sumienie moje i ludzie, których wszędzie od napaści, od łupieztwa, z nadwerężeniem zdrowia mego broniłem, którzy mi błogosławili, żem niecnych ich zdzierców i oszustów, gdy inne środki nie pomagały, nieszkodliwymi robił. Ogłaszam przeto owe zaskarżenie za bezczelne kłamstwo*) i że autorami onegoż są to ci, których oszustwa, zdzierstwa, łotrostwa w urzędzie ścierpieć nie mogłem, których wytknięte teraz zdrożności na jaw wykryłem, i którem zdrożnościom przez to tamę położyłem, żem ich jednego po drugim od służby, którą kalali, i w której ludzkość krzywdzili, oddalił. Są to ci sami patryjoci, którzy mnie, podczas pobytu mego w Śniatynie, po wyższych instancyach między innemi i o to oskarżali, że tamże samych rodaków do urzędu przyjmowałem; są to ci sami, którzy, aby się zemścić na oberzyście za to, że przy śledztwie karnem przeciw nim świadczył, wiersze polskie urzędownie memu poprzednikowi przedłożyli, pod pozorem, że takowe przez księży ruskich z okolicy u niego odczytane były, by cień szpiegostwa na oberzystę rzucić, i tym sposobem gości, z okolicy zwykle do niego zajeżdżających, odstręczyć, nie zważając na dalsze następstwa, za które księża niewinnie cierpieć mieli; są to zatem ci, u których nic nie ma świętego, dla których obywatele ziemscy Śniatyn unikają, którzy byłych poddanych przeciw ich panom buntowali, którzy w służbie publicznej jeszcze będąc, do kłamstw i kradzieży podrzędnych swych namawiali; są to ci sami, którzy urzędnikami jeszcze będąc, z pistoletem w ręku, od przyjezdnych obywateli, pieniądze wymuszali; krótko mówiąc, są to ci, którzy łotrami byli, których łotrostwom ja tamę kładłem, i którzy jak to bezczelne owe mojej osoby oczernienie udowadnia — wierutnymi są jeszcze łotrami.

Spotwarzony w piśmie Twojem, mam prawo żądać od Ciebie, abyś niniejszą odezwę moją w tymże umieścić nie zaniedbał.

Przyjm odemnie szanowny Redaktorze pozdrowienie braterskie.

Sambor 3go Września 1848.

Franciszek Illasiewicz.

*) Dziesięciu obywateli Śniatyna wzięło na swoją odpowiedzialność skargę zaniesioną, powtórnie przeszło dwudziestu obywateli z Żółkwi podobne zaskarżenie na pana Illasiewicza uczynili. Redakcya bez żadnych uwag fakt nagi zacytowała temi słowy. Dziesięciu obywateli Śniatyna oskarżają burmistrza etc. . . . p. r.

Odezwa

do szanownych obywateli obwodu Tarnowskiego Kajetana Lubkowskiego w Glinkach, Ludwika Wiktora w Borowy, Erasma Lubkowskiego w Słupcu i Antoniego Głowackiego w Chrząstowie i Złotnikach.

Znacie mnie, zacni i szlachetni Obywatele, znacie mnie z życia na waszej ziemi, ziemi krwią niewinną przesiąkłej, do Was wołam z tego tu dla mnie okropnego ustronia, dokąd mnie złe zaniosło przeznaczenie, aby się na mnie złośliwiej pastwiono, niźli w owych strasznych czasach, kiedy z Wami żyjąc wśród mordów i okrucieństw, ręka katowska zmiatała z wściekłością braci i synów waszych, wtedy żyłem w obawie o życie — dziś mnie bowiem zabijają moralnie i stawią na równi z Szelą. Lecz z jakiego powodu? niech to sprawiedliwe sądzą Bogi!

Rozeszła się tu wieść, puszczona przez księdza Wincentego Winiarskiego, wikarego w. Husiatynie, żyjącego w najściślejszych przyjaźni stosunkach z tutejszą Gensdarmerią, jakobym w roku 1846 był uczestnikiem tarnowskiej rzezi, a na dowód tego: pierścionki, łańcuszki, szpilki i inne biżuterye, które noszę, były rabunkiem nabyte, eż konie kasztanowate około 15 miary w owym roku przezemnie zrabowane były; i że z tych powodów z tamtych stron uciekłem. Wołam do was z godności znani obywatele, i zaklinam Was na najświętsze obowiązki ludzkości, na świętość prawdy, zeznajcie publicznie, czylim w oczach Waszych nie nosił pierścionków, szpilek, łańcuszków? czylim od żony ś. p. Hippolita Aczkiewicza, a szwagra wezwanego Obywatela Antoniego Głowackiego na publicznym jarmarku w Dąbrowej nie kupił tych koni?

Zeznaj szanowny obywatelu Antoni Głowacki! czylim przemową do chłopów w Złotnikach i Chrząstowie, narażony na największe niebezpieczeństwo, nieprzyczynił się do ocalenia Twego obywatelu i własnego życia?

Zeznajcie obywatele, ile wam wiadome prześladowania mnie rządowe, i te ojczymiem sposobem usunięcie mnie z posady, po 10 letniej służbie, a że wpółtora roku tułania się taż posada, lecz nie jako podłemu nikczemności narzędziu, powróconą mi została, jest najlepiej szanownemu obywatelowi Ludwikowi Wiktorowi wiadomym.

Zeznajcie, jakim mnie znacie, a wszelka potwarz targająca się na dobre imię moje zblednieje i zadrży przed głosem prawdy, który zawoła o pomstę do nieba, a dosyć dla mnie zadosyćuczynienia! ! !

Husiatyn, 5go Września 1848.

Leo Tarnawski,
lekarz c. k. straży finansowej.

Kurs wexlowy w M. K.

z dnia 6go Września.

Amsterdam, za 100 talar. Kur.	152	2 mies.
Augsburg, za 100 zlr. Kur., ZlR.	107	Uso.
Frankfurt n. M. za 100 zlr. 20 fl. stopy zlr.	107 1/2	3 mies.
Hamburg, za talar. bank. 100 Kur. Ta	159	2 mies.
Liworno, za 300 Lire Toskany zlr.	106	2 mies.
London, za funt szterlingów zlr.	10—45	3 mies,
Medyjolan, za 300 austr. Lir. zlr.	106	2 mies.
Marsylia, za 300 franków zlr.	127	2 mies.
Paryż, za 300 franków zlr.	128 1/2	2 mies.

Kurs lwowski w M- K.

dnia 10go Września.

Dukat cesarski	5 zlr.	3 kr.
„ holenderski	5 „	7 „
Rubel rosyjski	1 „	40 „
Kurant polski (6 zł. pol.) .	1 „	27 „
Listy zastawne galicyjskie (żądają	103 zlr.	
(nieliczące kuponu) za 100 zr (dają	102 „	30 kr.

Giełda wiedeńska.

Dzisiaj mówiono tu z pewnością o odrzuceniu pośrednictwa francuzkiego, i musi w tej pogłosce być coś prawdziwego, bo na naszą giełdę bardzo zły wywarła skutek. Złoto poszło bardzo w górę, szczególnie Napoleondory.

Kurs z dnia 7go Września.

Akcie bankowe	1075 zlr.
Obligacye długu stanu 5 0/0 . . .	78 7/8
„ „ „ 4 . . .	63
„ „ „ 3 . .	49
„ „ „ 2 1/2 0/0 .	41
Obligacyje miasta Wiednia 2 1/2 0/0 .	49
Pożyczka do wygrania przez losy z r. 1834	129 1/2
„ „ „ „ „ „ 1839	86
Esterhazego 40 zlr. losy	51
„ 20 „ „	22

Drukiem Piotra Pillera.